Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 13 marca 1934 r. 1023.-

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Naujoji Romuva" o koncepcji związku bałtyckiego ."Naujoji Romuva" Nr.165 z 4.III.1934 r.Art. p.t."Pakty, fakty i klucze". Streszczenie:

Pakt polsko-niemiecki wywołał w Europie różnorodne komentarze. M.in. tłumaczono sobie pakt w ten sposób, że obecnie Polska szukać będzie za wszelką cenę modus vivendi z Litwą. Oczywiście jasną jest rzeczą, że porozumienie polsko-niemieckie dotyczy nietylko obu stron, lecz również innych państw, zmieniając, dzięki swym politycznym konsekwencjom sytuację polityczną w Europie Wschodniej. Szczególnie zmienia się sytuacja, jeżeli chodzi o państwa bałtyckie, a zwłaszcza o Litwę.

Ofenzywa niemiecka przeciwko Litwie w ostatnich czasach się wzmogła. Niemcy, nie zważając na traktaty, zaczęły wywierać na Litwę presję ekonomiczną. Pretekstem tej presji jest litewska polityka wewnętrzna, o ile dotyczy ona obszaru Kłajpedy. Wtrącanie się niemieckie do wewnętrznych spraw Litwy oznacza wzmocnioną walkę o oderwanie obszaru Kłajpedy. Moment taki wymaga ze strony litewskiej zdwojenia energji. Obecna polityka rządu litewskiego w stosunku do Kłajpedy jest dobra, gdyż opiera się na słusznej ocenie sytuacji i ma za sobą gorące uznanie całego Narodu Litewskiego. Polityka ta musi być kontynuowana konsekwentnie dalej.

Na drugim froncie również są nowości. Chodzi mianowicie o nowy atak okupantów na litewskie szkolnictwo i litewskich działaczy w Wileńszczyźnie. Areszty Litwinów uzasadniają okupanci "prześladowaniem" oświaty polskiej w Niepodległej Litwie. Atak ten to nietyle odwet, ile nowa próba ostatecznego zgnębienia ducha litewskiego w Wileńszczyźnie i zademonstrowania jałowości polityki "uparciuchów" z Litwy Niepodległej. Można oczekiwać, że aktywność polska przejawi się również w innej formie, niż ostatnie wypadki w Wileńszczyźnie.Można bodaj w związku z podpisaniem paktu z 26 stycznia oczekiwać nowej fazy w stosunkach litewsko-polskich. Niewątpliwie nie będzie ona taka, jakiej pragnęliby pułk.Beck i wszyscy eksministrowie - obszarnicy z Wileńszczyzny. Wydaje się jednak, że "zamrożona" sytuacja ruszy z martwego punktu w takim czy innym kierunku. Można więc rzec, że pakt polsko-niemiecki nie jest aktem politycznym, dotyczącym jedynie Polski i Niemiec. Po podpisaniu paktu rola polityczna Polski w koncercie europejskim się zmienia. Polska zdecydowała się wreszcie na odegrywanie roli państwa samodzielnego politycznie. W związku z tem zmienił się los nietylko Litwy, lecz również dwóch północnych sąsiadów Litwy spośród państw bałtyckich, o których znany polityk francuski Henri de Chambon wyraził się raz,że, gdy chciały one w swych sprawach politycznych zwracać się do Paryża, to poradzono im to zrobić za pośrednictwem Warszawy. Obecnie, rzecz prosta, procedura ta będzie musiała ulec zmianie.

Należałoby zbadać stanowisko Łotwy i Estonji odnośnie paktu polsko-niemieckiego. Dotychczas wiadomo, że pakt ten specjalnego entuzjazmu nad Bałtykiem nie wywołał. Jedna z autorytatywnych osób wyraziła się, że obecnie niebezpieczeństwo dla państw bałtyckich wzrosło. Sfery łotewskie zawiodły się na potężnym sąsiedzie polskim. Zresztą z drugiej strony pamiętać należy, że dla małych państw bałtyckich byłoby rzeczą ryzykowną szukanie oparcia wyłącznie u któregoś spośród trzech wielkich sąsiadów. Jak się zdaje myśl ta dojrzewa również w Łotwie i Estonji. Tem niemniej jednak sytuacja obecna niebardzo pozwala mówić o wzmocnieniu stanowiska niemieckiego i rychłem porozumieniu z Łotwą i Estonją. W razie nieprzystosowania się polityki litewskiej do zmiany sytuacji, Litwie grozić może niebezpieczeństwo izolacji. Sytuacja polityczna i interesy Litwy są specyficzne i z tego względu wymagają wielkiej uwagi, by ewolucja wypadków zewnętrznych nie przyniosła izolacji.

Zapytać by należało, czy nie zbyt cierpliwie oczekują Litwini co im jutro przyniesie? Czy nie zbyt wolno uczestniczą oni w biegu nowych wypadków? Zaostrzona sytuacja polityczna Europy, wzrost niebezpieczeństwa wojny, szczególnie dla małych państw, których praw nacjonalizm niektórych wielkich narodów niebardzo chce uznawać,przemawiają za potrzebą zbliżenia państw bałtyckich. Trafnie określił bieżącą sytuację prof.Römer, przemawiając z okazji święta estońskiego 24 lutego. Prof.Römer nazwał imperjalistyczne tendencje niemieckie bezpośrednią prowokacją i strasznym momentem dla wszystkich, zwłaszcza drobnych narodów europejskich. Związek państw bałtyckich

o ile takowy dałoby się stworzyć, byłby pierwszym wybitniejszym czynnikiem, któryby zapobiegał bałkanizacji stosunków w Europie Wschodniej. Z litewskiego punktu widzenia problem związku bałtyckiego ma dwa momenty: 1/związek jest pożądany i potrzebny i 2/związek może być zrealizowany i mający znaczenie tylko po wypełnieniu pewnych warunków. Jeżeli chodzi o Litwę, warunki te oznaczałyby zastrzeżenia ciche lub zadokumentowane expressis verbis.-/c.d.n./.

"N a u j o j i R o m u v a" o P o l a k a c h l i t e w s k i c h ."Naujoji Romuva" Nr.165 z 4.III.1934 r. Art.p.t."Gdy brzęczą szkła szyb". Streszczenie:

Wypadki w Wilnie głęboko wstrząsnęły społeczeństwem litewskiem. Zamykanie szkół litewskich, areszty litewskich działaczy są to fakty, mimo których Litwin spokojnie przejść nie może. Fakty są zemstą za zamknięcie nielegalnych szkół polskich i ukaranie ich organizatorów w Litwie. Cóż jednak może być bardziej zrozumiałe od tego, gdy państwo nie pozwala wychowywać swych dzieci w antypaństwowym duchu i nie pozwala zaszczepiać w dzieciach patrjotyzm obcego państwa? Przecież jedna ze szkół polskich znajdowała się aż w Kłajpedzie, gdzie żadnych Polaków od wieków nie było i niema.

Przypuśćmy jednak, że teza polska jest słuszna i że Litwini naprawdę uciskają polską mniejszość. Nawet w takim wypadku jednak środki polskie nie dadzą się tezami polskiemi usprawiedliwić. Kim bowiem są Polacy litewscy? Najzacieklejszy nacjonalista polski nie może zaprzeczyć, że pomiędzy sytuacją Niemców ze Śląska i Poznania, a sytuacją Polaków litewskich zachodzi dziwne podobieństwo, a nawet identyczność. O ile przeto Polacy niezawsze grzecznie się obchodzili z Niemcami w tych prowincjach i nie byli skłonni tolerować tego, by różni Wojciechowscy, Wieczorkowie czy Skowronkowie i inni "czystej krwi"Niemcy" byli wychowywani w granicach Polski w duchu hitlerowskim, trudno jest podobnych rzeczy żądać od Litwinów w stosunku do Polaków. Dla każdego jest bowiem rzeczą jasną, że rodzice tych dzieci to tylko zniemczeni Polacy. Proces ich odniemczenia może się wydawać podeptaniem "najświętszych praw". Dla Litwinów jednak ten proces jest całkiem zrozumiały, a nawet godzien pochwały.

Taksamo dla Polaków winno być rzeczą zrozumiałą, że to, co czynią w Poznaniu lub na Śląsku, czynią Litwini w Litwie, opierając się na tych samych prawach i tych samych uczuciach. Więcej nawet: im bardziej będzie zmniejszony sztuczny i nieorganiczny wpływ polskości w Litwie, tem więcej będą się krystalizowały możliwości kulturalnej współpracy i wzajemnego zrozumienia.

Litwini, jako kochająca Polaków tylko trochę źle mówiąca, a obecnie podjudzana przez garstkę szowinistów część wielkiego narodu polsko-litewskiego - nie mogą znaleść z Polakami wspólnego języka. Natomiast Litwini, jako całkiem swoisty, nowo narodzony, od Polaków bardzo różny i dla nich dosyć obcy naród - mogą się z Polakami porozumieć prędzej. Im mniej przeto polskiego żywiołu na Litwie, tem prędzej może się dokonać zmiana w polsko-litewskich stosunkach.

Rola Polaków w Wilnie jest taka sama, co Niemców w Poznaniu czy Śląsku. Uciskając Litwinów, starają się oni zakończyć proces polonizacji w krajach litewskich. Dla uczciwego i objektywnego Polaka winno być rzeczą jasną, że, podobnie, jak jemu boli serce na wieść o prześladowaniach Polaków w niemieckiej części Górnego Śląska, tak i Litwini głęboko się wzruszają i boleśnie przeżywają, niby jakąś wiwisekcję tępienie litewskich instytucyj kulturalnych w Wilnie. Usprawiedliwione jest w zupełności poruszenie wśród młodzieży litewskiej. Poczęści usprawiedliwiona jest utrata przez młodzież równowagi. Jednak w polityce nie miejsce na uczucia. Polityka musi być celowa. Wybicie szyb polskich w Kownie jest pod względem skutków równoznaczne z poturbowaniem Vydunasa w Tylży. Polacy będą mieli bowiem okazję do zamknięcia jeszcze kilkunastu czytelni i szkół.Pozatem będzie jeszcze ten "trzeci", który się będzie ironicznie uśmiechał. Ten trzeci gnieździ się na Wilhelmstrasse w Berlinie i gdyby do ekscesów w Kownie nie doszło, jako do spontanicznego wybuchu młodzieży, to mogłaby je sprowokować akcja zachodniego sąsiada.

Litwa przeżywa ciężkie odpowiedzialne czasy. Od młodzieży wymaga się dziś wiele politycznej dyscypliny i rozsądku. Pozatem ekscesy też oparte są na jakichś zasadach. Wewnętrzna struktura społeczeństwa litewskiego tak się jakoś ułożyła, że Litwini boleśnie i czynnie reagują na każdy akt gnębienia litewskości w Wilnie.

Natomiast w odniesieniu do Kłajpedy jedynie w ostatnich czasach ocknęli się Litwini z niebezpiecznej, optymistycznej hipnozy. Zresztą i obecnie na najboleśniejsze niespodziewane obrazy reagują Litwini w odniesieniu do Kłajpedy ogromnie łagodnie. Czas jednak przejrzeć. Na obszarze Kłajpedy litewskość tępiona jest bardziej systematycznie i bodaj bardziej gruntownie, niż w Święcianach czy Oranach. Jedynie środki są inne, a mianowicie pokojowe "autonomiczne". Rezultaty są jednak bardziej niebezpieczne. W Wileńszczyźnie tam, gdzie się mówi po litewsku, ludność Polaków nie lubi, zaś szkoły polskie działają dość powierzchownie. Natomiast w Kłajpedzie działalność szkół niemieckich jest zgubniejsza, gdyż Litwini kłajpedzcy ulegają Niemcom nietylko zewnętrznie, lecz i duchowo. Niedawno Dyrektorjat zamknął ostatnie szkoły z językiem wykładowym litewskim, zlikwidowano gimnazjum litewskie i ostatecznie zniemczono seminarjum nauczycielskie. Dlaczego na te fakty młodzież litewska wcale nie zareagowała? Nietylko młodzież, nawet prasa o rzeczach tych nie napisała z należytą jaskrawością.

Litwini są otoczeni wrogami. Pod wpływem przyzwyczajenia na obrazy z Południa reagują Litwini czynnie. Natomiast Litwini są dziwnie leniwi i dobroduszni, gdy chodzi o obrazy z Zachodu. Czas to zmienić, nie dlatego, by Polak stał się przyjacielem, lecz dlatego, że się zmieniają polityczne warunki. Należy zmienić wewnętrzne nastawienie litewskie. Smucąc się spowodu Wileńszczyzny, nie powinni Litwini zapominać o Kłajpedzie. Pamiętać jednak winni, że ekscesy z 22 lutego nietylko nie pomagają, lecz odwrotnie utrudniają sytuację ujarzmionych rodaków i zachęcają wroga do kontrakcji. Kłajpedę oczyści od chwastów nie brutalna pięść, czy kamień rzucony do mieszkania pełnomocnika Hitlera, a systematyczna zdyscyplinowana polityka litewska.-

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"Vilniaus Rytojus" o litewskiem szkolnictwie powszechnem w Wileńszczyźnie.

"Vilniaus Rytojus" Nr.21 z 14.III.1934 r. Art.p.t."W sprawie szkół powszechnych". Streszczenie:

Gdy prasa polska wszczęła alarm spowodu rzekomego prześladowania polskiego szkolnictwa powszechnego w Niepodległej Litwie, "L. Aidas" kilkakrotnie starał się tłumaczyć, że legalna praca oświatowa Polaków nie jest krępowana i że chodzi jedynie o zahamowanie tajnego nauczania dzieci. "L.Aidas" zamieścił wywiad dyrektora Dep. Oświaty Miszkinisa, z którego wynika, że polska mniejszość żadnej krzywdy w dziedzinie oświaty nie doznaje, a nawet przeciwnie, korzysta z poparcia. Obecnie w Niep.Litwie istnieje 15 polskich szkół powszechnych z 20 kompletami, przyczem 13 szkół z 17 kompletami utrzymują towarzystwa polskie, zaś resztę rząd i samorządy. Pozatem kosztem samorządów utrzymywanych jest 7 mieszanych szkół litewsko-polskich, zawierających 15 kompletów. Ogółem więc istnieje obecnie w Niep.Litwie 35 kompletów szkolnych, gdzie polskie dzieci mogą swobodnie się uczyć w jęz.polskim.

Prasa polska nie wierzy jednak tym oficjalnie ogłoszonym danym. "Kur.Wileński" nazwał nawet wyjaśnienia dyr.Miszkinisa rekordowym cynizmem. Zdaniem "Kur.Wil.", mniejszości polskiej w Niep.Litwie nie wystarcza 35 kompletów szkolnych, gdyż wybory do sejmu, jakie się odbyły w Litwie w 1923 r. wykazały, iż musiało być wtedy w Litwie 202 tys. Polaków, w tem 34 tys. dzieci w wieku szkolnym.

Pragnąc wykazać, że w Wileńszczyźnie /w Litwie Wschodniej i Południowej/ warunki oświatowe Litwinów są o wiele lepsze, "Kur.Wil." "wykazuje", ile jest po tej stronie szkół litewskich. Według jego informacyj, w 1933/34 roku szkolnym w granicach Państwa Polskiego istnieje 41 szkół rządowych z językiem wykładowym litewskim i 2.081 ucz.; 64 szkoły mieszane polsko-litewskie z 4.345 ucz.; 67 szkół rządowych z językiem litewskim, jako osobnym przedmiotem z 4.728 ucz. i 45 litewskich szkół prywatnych z 1.836 ucz. In. słowy, według "Kur.Wil.", ogółem w granicach Państwa Polskiego winnoby być obecnie 217 szkół z 12.990 ucz., którzy się uczą czytać i pisać w jęz.litewskim.

Natomiast w odniesieniu do Kłajpedy jedynie w ostatnich czasach ocknęli się Litwini z głębokiej drzemki, gdy [illegible] Niemcy [illegible] najbardziej niespodziewane [illegible] reakcję Litwinów w odniesieniu do Kłajpedy ogromnie zawodzi. Czas jednak przejrzeć. Na obszarze Kłajpedy hitleryzm tępiony jest całkowicie systematycznie i [illegible] gruntownie, niż w Niemczech [illegible] nach. Jedynie środki na [illegible], a [illegible] położone "[illegible]". Rezultaty są jednak bardziej niebezpieczne. W Wileńszczyźnie [illegible] gdzie [illegible] po Litwinach, ludność Polaków nie lubi, [illegible] poddając [illegible] dobre [illegible]. Natomiast w Kłajpedzie [illegible] jednak jest [illegible], gdyż Litwini [illegible] zniszczenie [illegible], lecz i duchowo. Niedawno [illegible] ostatnie szkoły z językiem wykładowym litewskim, [illegible] częściowo [illegible]. Dlaczego na te fakty młodzież litewska cała nie zareagowała [illegible], nawet prasa o rzeczach tych nie napisała z należytą jaskrawością.

Litwini są otoczeni wrogami. Pod względem przywiązania na obczyźnie [illegible] Litwini czynnie. Natomiast Litwini są [illegible] i dobroduszni, gdy chodzi o obcych z Zachodu. Czas to zmienić, ale [illegible], by Polak stał się przyjacielem, [illegible] tego, że się [illegible] wrogami. [illegible] nie [illegible] się [illegible]. [illegible] Litwini [illegible] o Kłajpedzie. [illegible] nie [illegible] i [illegible] do [illegible], [illegible] politykę [illegible].-

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ
W WILNIE.

"V i l n i a u s R y t o j u s" o l i t e w s k i c h s z k o ł a c h w i e l o n y c h w W i l e n s z c z y ź n i e.
"Vilniaus Rytojus" Nr.21 z 14.III.1934 r. Art.p.t."W sprawie szkół [illegible]". Streszczenie:

Gdy [illegible] wszczęła [illegible] spowodu rzekomego prześladowania polskiego [illegible] w Niepodległej Litwie, "L. Aidas" [illegible] się tłumaczyć, że legalna praca oświatowa Polaków nie jest [illegible] i że chodzi jedynie o [illegible] [illegible]. "L. Aidas" zamieścił wywiad dyrektora Dep. Oświaty [illegible], że polska mniejszość [illegible], a nawet przeciwnie, [illegible]. Obecnie w Niepodległej Litwie [illegible] 15 polskich [illegible] z 20 [illegible], [illegible] 12 szkół z 17 [illegible] [illegible], jak [illegible] i [illegible]. [illegible] jest 7 niemieckich [illegible] polskich, [illegible] 15 [illegible]. [illegible] więc [illegible] w [illegible] do [illegible], gdzie polskie dzieci [illegible] w [illegible] polskie.

[illegible] jest [illegible] w Wilnie [illegible]. "Kur. Wileński" [illegible] "[illegible]" [illegible] [illegible], [illegible] litewskich [illegible] że polskie [illegible] w Lit-[illegible].

[illegible] i [illegible] "Nr.91." [illegible] litewskich. [illegible] w [illegible] Polskiego [illegible] w [illegible] litewskich [illegible] polsko-litewskie z 4.345 ucz., [illegible] z [illegible] litewskich, [illegible] w [illegible] 1.836 ucz. [illegible] "[illegible]", [illegible] w [illegible] 12.330 ucz., [illegible] litewskich.

Nie wdając się w to, ile jest w Niep.Litwie polskiej ludności i polskich szkół, należy jednak podkreślić, że podana przez "Kur. Wil." statystyka litewskich szkół rządowych w Wileńszczyźnie została wyssana z palca. Sanatorzy polscy, jak wiadomo, lubią się bardzo często chwalić, że w stosunku do mniejszości narodowych są oni jak najprzychylniej usposobieni, tolerują ich działalność narodowo-kulturalną, słowem, że dla Litwinów, Białorusinów i innych nastał obecnie istny raj.

Wiadomo jednak, jak to wszystko wygląda w praktyce. Sanatorzy mogliby się przekonać o swobodach towarzystw litewskich, gdyby pojechali do Gierwiat, Bieniakoń, Rymszan i innych gmin, ewentualnie do Suwalszczyzny. O tem, jak łatwa jest egzystencja szkół litewskich niech decydują ci, którzy wiedzą, ile dotąd dzięki sanatorom zamknięto legalnych szkół litewskich, oddziałów litewskich towarzystw, ile w czasie "retorsyj" przeprowadzono rewizyj,i ile litewskich oświatowców i pracowników kulturalnych trafiło do więzienia.

"Kur.Wil.", pragnąc wykazać, że w Wileńszczyźnie litewskie szkolnictwo powszechne dostatecznie jest rozwinięte, niejednokrotnie już ogłaszał, że założono tyle a tyle rządowych szkół litewskich. Gdy się jednak poprosi "Kur.Wil." o dokładne wskazanie,gdzie, w jakich miejscowościach szkoły te istnieją, to "Kur.Wil." nie odpowiada. Litwini niejednokrotnie już o to zapytywali, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymali. Panom z "Kur.Wil." łatwo jest operować cyframi. Czy jednak wykazują oni, iż cyfry te są prawdziwe? Widocznie boją się oni podnieść zasłonę, by się za nią nie ukazało zgoła coś innego.

Możliwą jest rzeczą, że redaktorów "Kur.Wil." ktoś poinformował, iż w Wileńszczyźnie jest tyle a tyle litewskich szkół rządowych. Gdyby jednak przejechali się oni po wsiach litewskich i popatrzyli, jak się w tych rządowych "litewskich" szkołach uczy po litewsku, przekonaliby się sami, iż wyjaśnienia w tej sprawie zamieszczone na łamach "Kur.Wil." inni również mogliby nazwać rekordowym cynizmem.

Wreszcie, o ileby nawet w Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie było tyle litewskich szkół rządowych, ile ich "Kur.Wil." nie wiadomo gdzie wykrył, to czy wystarczyłoby ich ludności litewskiej tych obszarów? "Kur.Wil." powiada, że obecnie w granicach Państwa Polskiego jest 92-95 tys. Litwinów. Czemże jednak "Kur.Wil." taką liczbę może uzasadnić? Może danemi niedawnego spisu ludności w Polsce? O ile tak, to możnaby panom z "Kur.Wil." poradzić, by się udali do zamieszkałych przez Litwinów miejscowości i poinformowali się, w jaki sposób w czasie spisywania ludności zapisywano narodowość mieszkańców - Litwinów. Wtedy panowie z "Kur.Wil." by się przekonali, że, rozumując bezstronnie powyższą liczbę ludności litewskiej /92-95 tys./ należałoby potroić. Czy po takim rachunku "Kur.Wil." mógłby oświadczyć, że obecnie w Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie szkół litewskich jest zawiele?

Niepotrzebnie więc "Kur.Wil." nazywa wyjaśnienia innych rekordowym cynizmem. Właśnie jego wyjaśnienia tego samego rodzaju możnaby prędzej ochrzcić tem samem mianem.

K r o n i k a .

D e l e g a c j a l i t e w s k a u W o j e w o d y w i l e ń s k i e g o ."Vil.Ryt." Nr.21 /III.1934/: 8 marca prezes Tymcz.Kom. Lit. p.Staszys i prezes Lit.T-stwa Dobroczynności ks.Czybiras udali się do Wojewody wileńskiego w sprawie bieżących kwestyj litewskich. Litwinom chodziło o uzyskanie zezwolenia na zbieranie w imieniu T-stwa Dobroczynności ofiar na pomoc Litwinom, którzy ucierpieli wskutek nieurodzaju. Wojewoda projekt ten przyjął przychylnie, lecz zezwolenia narazie nie udzielił, proponując porozumieć się w tej sprawie z odpowiednim komitetem wojewódzkim. Mówiono następnie w sprawie więźniów - Litwinów, trzymanych w więzieniach z tytułu "retorsyj". Wojewoda oświadczył, że obecnie po wypuszczeniu w Niepodległej Litwie nauczycieli - Polaków z więzienia i po darowaniu im kar, będą czynione starania w kierunku zwolnienia Litwinów z więzień tutejszych. Niepodobna jednak tego odrazu dokonać, gdyż sprawy więźniów są w sądzie i wypadnie powoli te sprawy z sądu wydobywać. Mówiąc w sprawie litewskiego nauczania domowego, p.Wojewoda wyraził zdanie, że legalne nauczanie w domu nie powinno być krępowane. Poszczególne fakty należy zbadać, co też p.Wojewoda ma zrobić, o ile nadejdą jakieś skargi.-